

List do Uczestników 75. Rocznicy śmierci załogi Liberatora B24J „EW250L” w Kocinie 20 października 2019 r. Od Jonathan Fraklin syn II Pilota Porucznika Charlesa Franklina

Trudno uwierzyć, że minęło 75 lat od czasu, gdy samolot mojego ojca, EW250, został zestrzelony w pobliżu Kociny 16 października 1944 roku. Byłem małym chłopcem, miałem 18 miesięcy, kiedy to się stało. Ostatnio widziałem mojego ojca, porucznika Charlesa Franklina, cztery miesiące przed jego śmiercią. Moja ciotka, która opiekowała się mną wtedy w Pretorii, w Afryce Południowej, powiedziała mi, że kiedy mój ojciec przyszedł się pożegnać, zanim jego 34. eskadra SAAF miała lecieć na północ, aby przyłączyć się do wojny, złapałem go za nogę, tupałem i nie chciałem go puścić. Oczywiście ten mały, zaledwie 13-miesięczny chłopiec jakoś przeczuwał, że to ostatni raz, kiedy widzi swojego ojca.

Więc jesteśmy teraz tutaj, 75 lat po zestrzeleniu samolotu EW250, i przy tej okazji chcę uznać i podziękować z GŁĘBI SERCA polskiemu komitetowi pamięci, który tak niesamowicie utrzymuje te wspomnienia przy życiu, zapraszając do Kociny potomków siedmiu lotników, którzy stracili życie w EW250, i tego, który przeżył, aby zobaczyć miejsce katastrofy, przedstawiając mi kawałek samolotu mojego ojca (wykopany na miejscu katastrofy), Odsłaniając w Kocinie wspaniałe wykonany kamienny pomnik i utrzymując pamięć o poświęceniu tych lotników w 75-tą rocznicę tego tragicznego wydarzenia.

Chciałbym również powitać członków rodzin Pither i Bardsley. Wiem, że chcieli wziąć udział w wydarzeniu 20 października, ale teraz słyszę, że nie będą mogli w nim uczestniczyć z powodu nieprzewidzianych okoliczności. Byłoby wspaniale być razem z nimi jako JEDNA RODZINA ze wspólną historią, razem z naszymi polskimi przyjaciółmi, którzy nie pozwolili, aby ofiara i śmierć naszych ojców minęły bez uznania.

Nawet teraz, 75 lat później, moje wspomnienie o ojcu jest żywe, ponieważ moja matka namalowała wiele jego obrazów (była artystką), a także mam jego wojenny pamiętnik i fotografie oraz historie z jego (krótkiego) życia w muzeum Great Brak River.

Jeszcze raz, Pragnę przekazać Polskiemu Komitetowi Pamięci, słowa DZIĘKUJĘ, DZIĘKUJĘ i jeszcze raz DZIĘKUJĘ przesyła syn drugiego pilota porucznika Charlesa Franklina, Jonathan, z Kanady. Niech nasze wspomnienia przetrwają jeszcze wiele lat. Kończąc słowami „**Gdybym tylko mógł się przytulić do mojego Taty.**”

Jonathan Franklin.

Saint John, N.B., Kanada.